

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for different regions: w Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie, w Rosji, w Polocznie, w Kwaralanii.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16. Wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże należywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK

Dzień Niep. Pocz. N. M. P. Jutro Łokady P. M. Wschód słońca o godzin. 7 min. 54. Zschód o godz. 3 min. 47. Długość dnia godz. — min. — Użyto dnia godz. — min. —

Biuro Redakcyi i Administracyi. Ulica Pańska Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz petytem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzaski częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia a adresem po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólnie 5%.

Z powodu święta uroczystego, przypadającego w sobotę, numer następnym wyjdzie we wtorek.

Gielda paryska i gielda berlińska.

—§— I.

Od lat kilku niejednokrotnie poruszano już kwestyę rozwoju finansowego Niemiec. Gieldy niemieckie a szczególnie berlińska zdradzały nieprzerwaną czynność nietylko co do interesów wewnętrznych ale i pod względem obrotów z zagranicą, tak, że następcza się pytanie, czy drugi rynek pieniężny (za pierwszy uważany jest niezaprzeczenie londyński) nie będzie przeniesiony z nad brzegów Sekwany nad Szpreę. Brak przedsiębiorczości na gieldzie paryskiej cechujący ją od lat kilku a zwłaszcza od czasu krachu z roku 1882, zaabsorbowały przez likwidację katastrof politycznych, jak również bezustannych pożyczek państwowych, zdaje się usprawiedliwiać te obawy.

Od roku rzeczy się zmieniają. Rynek paryski rozwija się z gorączkowym pośpiechem, staje się ożywionym i przedsiębiorczym. Pomimo to, trzy przyczyny wpływają na jego osłabienie: popierwsze, przynależące ciężary stempłowe i różnego rodzaju podatki od obligacji i kuponów, uciążliwsze aniżeli w innych krajach; podrugie, nieustające pożyczki rządowe pośrednio albo bezpośrednio, jawne albo tajne, które pozostawiają małą zaledwie część oszczędności do umieszczenia w papierach; wreszcie brak kosmopolityzmu i inicjatywy u finansistów francuskich i wielkich instytucji kredytowych. Od sześciu miesięcy to ostatnie stara się z chwalebna gorliwością rozszerzyć zakres swej działalności; lecz dzieje się to dopiero od sześciu miesięcy, gdy tymczasem w Berlinie pracują nad tem już lat piętnaście. Nowa pożyczka ruska zawarta przez domy francuskie, które dopuściły do niej domy niemieckie tylko w stosunku podrzędnym, zdaje się być rodzajem

zwycięstwa finansowego Francji. Niemcy jako sąsiedzi Rosji, byli zawsze uważani za bankierów naturalnych tego olbrzymiego i niłodzieńczego kraju. Sytuację tę bankierzy i publika niemiecka potrafiła doskonale wyzyskać. Gdy ze względów politycznych, z rozkazu lub na życzenie wielkiego kanclerza podjęli oni walkę w celu zdystryktowania waluty ruskiej, okazali się prawdziwie niewdzięcznymi. Nie mówiąc już o pożyczce państwa ruskiego, Niemcy podpisali od r. 1867 mnóstwo akcyj dróg żelaznych ruskich w kursie 68 do 70 za papiery pięcioprocentowe; np. obligacye 5% kursu kijowskie umieszczone zostały w Niemczech po kursie 70 w 1868, a w 90 lat później dokonano ich konwersyi na 4% po kursie emisyjnym 96. Od wojny w roku 1877 Rosya pozostawiała prawie nieustannie znaczne sumy (rzadko kiedy niższe jak 100 milionów franków a niekiedy dochodzące i do 200 milionów) u pierwszorzędnych bankierów berlińskich jak u Mendelssohna, Bleichrödera i towarzystwa dyskontowego. Sumy te potęgowały się przyczyniły do rozwoju emitentnej gieldy berlińskiej. Niezależnie od wielkich bankierów, których nazwiska wyżej przytoczyliśmy, niemy posiadają kilka wielkich instytucji kredytowych bardzo rozwiniętych: jedna którą przytoczyliśmy „Discontogesellschaft”, notuje obecnie swoje akcye po 221% (czyli 121% premii), — powodzenie z którego nie osiągnął żaden z wielkich zakładów kredytowych paryskich — (kredyt gruntowy francuski, którego premia jest największą notuje swe akcye po 170%); druga instytucya „Handelsgesellschaft”, notuje akcye 175% czyli 75% premii, co odpowiada mniej więcej premii banku paryskiego i holenderskiego, ale kurs jest niższy od kursu francuskiego banku dyskontowego (comptoir d'escompte).

We Francji zakorzeniło się zdanie, jakoby Niemcy byli krajem biednym; bardzo wielu francuzów podziela ten przesąd. Zapewne, Niemcy pomimo wyższości ich przemysłu metalurgicznego i górniczego, nie mają w obiegu kapitałów dorównujących cyfrą kapitałom francuskim. Niemcy rozporządzają daleko mniejszymi oszczędno-

ściami rocznymi, co się tłumaczy większą liczbą potomstwa w rodzinach niemieckich. Statystyk Bertillon objaśniał tę różnicę w sposób zbyt może małoowny, mówiąc, że niemcy produkują więcej dzieci a mniej oszczędności, — Francya zaś więcej oszczędności a mniej dzieci. Formuła ta pozostała do dziś dnia prawdziwą. Francya jest największą kopalnią oszczędności na całym świecie. Zamożność jest tam ogólniejszą, lepiej ugruntowaną; przesilenie bywa tam łatwiejszem do zniesienia; wartości pewne bądź zagraniczne, bądź krajowe, można tam umieścić łatwiej; — lecz od tego do przedstawiania niemców — jak to czyni większość francuzów — za naród żebraków, jest jeszcze bardzo daleko. Jakkolwiek Niemcy mają mniej kapitałów, niż francuzi, — w każdym razie więcej, niż niegdys — umieją jednak dobrze ich używać. Najpród rządy niemieckie nie zaciągają nieustannie pożyczek, podczas gdy we Francji nie zdają sobie wcale sprawy jak wielką przyczyną słabości narodowej są ciągłe pożyczki rządowe. Stąd wynika, że jeżeli oszczędności roczne Niemiec są daleko niższe niż oszczędności we Francji, to jednak czerpanie z tych oszczędności w formie pożyczek bezpośrednich albo pośrednich przez pojedyncze państwa, jest daleko mniejsze niż we Francji, tak, że różnica między sumami oszczędzanymi corocznie i rozporządzanymi we Francji i w Niemczech jest mniejszą, niż być powinna, gdyby finansami francuskimi dobrze kierowano. Francuzi cierpią we wszystkich dziedzinach, z powodu złej administracyi i rozrzutności rządu. Niemcy są zrzęconymi kupcami i zdolnymi finansistami; wielu zresztą wielkich finansistów paryskich jest pochodzenia niemieckiego, jeżeli nie narodowości niemieckiej. Niemcy mają też przewagę, że ich rząd uważa finansy za jedną z wielkich sił świata społecznego i że umie umie je szanować. Większość pierwszorzędnych bankierów berlińskich, zostaje w bezpośrednich i częstych stosunkach, bądź z wielkim kanclerzem, bądź też z urzędem spraw zagranicznych. Mnóstwo interesów powołanych do życia w Niemczech od pewnego czasu było dobrze widzianych przez księcia Bismarcka,

ponieważ ich skutkiem, jeżeli nie celem bezpośrednim, było zaaklimatyzowanie potęgi niemieckiej za granicą i otwarcie rynków dla przemysłu niemieckiego. W ten sposób domy bankowe niemieckie udzieliły pożyczek: Serbii, Mekykowi, republika argentyńskiej, Chicom, nawet Turcyi, nie mówiąc już o innych państwach, lepiej położonych w Europie, jak Włochy i Portugalin, których papiery rządowe, municypalne i towarzystw prywatnych, znalazły przyjęcie na gieldzie berlińskiej i frankfurckiej. Francyi brak jest od lat dziesięciu umiejętności oceniania rozmaitych sił podług ich właściwego znaczenia; finansy są siłą, która się przyczynia do potęgi i bogactwa kraju. Ludwik XIV król-Słońce miał poważanie dla finansisty, Samuela Bomard. Obecnie zaś obarczają podatkami wszystkie transakcye ruchome, wszystkie dochody od akcyj i obligacyi, a oprócz tego sfery nielicznych szlachciców, wywołują straszny wrzask przy wszystkich interesach jakiegokolwiek natury bez odróżnienia tych, które są nieszkodliwe, a nawet dobroczynne od tych, które mogą być podejrzane.

Choć gielda berlińska jest bardzo gorliwą i przedsiębiorczą, jako młoda jeszcze i działająca w kraju, w którym dobrobyt świeżej jest daty i mniej powszechny niż we Francji, — przedstawia ona mniej pewności, niż rynek francuski. Przystępniejsza jest panikom, a przynajmniej alarmom; posiada mniej odporności niż np. gielda frankfurcka, która jest siedliskiem finansów tak dawnych i tak bogatych. Podczas rozpraw nad siedmiomilionem wojskowym w r. 1887 gielda berlińska uległa panice, która się odbyła i na gieldzie paryskiej. Dziś jeszcze rynki finansowe niemieckie nie są wolne od pewnych kłopotów. Utworzone są na wzór angielski, lecz z mniejszymi środkami i funduszami zarzerwowanemi, znaczną ilość przedsiębiorstw przemysłowych. Nie wszystkie one były nowymi. Często były to przedsiębiorstwa osobiste, przekształcone jedynie w spółki bezimienne, kopalnie metalurgiczne, browary i t. d. (można jest dziś w Niemczech i Anglii tworzyć olbrzymie browary na akcycach). Wszystkie to interesy nie należą do zupełnie pewnych.

4) Edward Cadet. BRACIA MLECZNI. przekład z francuskiego. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 274).

W pawilonie tym, na dole znajdował się salonik, pokój stołowy, kuchnia i łazienka. Na pierwszym piętrze sypialny pokój, gabinet do pracy i sala mieszcząca bibliotekę i skład różnych ważnych papierów. Mieszkanie służy wyżej się znajdowało. We dwa dni po ostatniej rozmowie pomiędzy braćmi mlecznymi, Henriot znajdował się na stacyi drogi żelaznej w Mauberge. Koń rasy mieszanej do bryczki zaprzężony oczekiwał na pana, który wsiał i pojechał truchtem, witając pospiesznie urzędników kłaniających mu się uprzejmie. Po dwudziestu minutach drogi, podczas której miał wielkie wozy napełnione wyrobami jego fabryki; — stanął przed hutą. Chociaż było jeszcze dość rano, roboty szły już rażo. Wszedł do biura, wysłuchał raportów, przeczytał listy, podpisał inne i do porządku wszystko przyprowadziwszy wziął arkusik papieru i napisał: Kuchnia matko chrześnia! — Powróciłem. Pragnę was powitać, przybędę do was na śniadanie. Jeżeli możecie, droga matko, poświęćcie mi chwilę czasu, potrzebuję z tobą, ale z samą tobą pomówić w interesie, który ci obchodzi. Zapięczętował list i wysłał go przez chłopca do zamku de Pré, a sam udał się do pawilonu, by zmienić ubranie zrujnowane podróżą nocną w wagonie. Wcześniej

jeszcze było. Henriot zupełnie zbytecznie uprzedził margrabina o swych odwiedzinach; ale ulżył sercu napisawszy i wysławszy bilecik. Kłamała zapadła, nie można było zwlekać, niepotrzebne walki wewnętrzne. Trzeba iść krokiem stanowczym, prosto do celu i końca! Jednakże stan duszy jego był nie do zniesienia! Kochał młodą osobę a podjął się połączyć ją z kim innym, bo mu obowiązek, szlachetność, zdrowy rozsądek nakazywał; było to zapewne chwalebne ale ciężkie do spełnienia! Chciał przynajmniej skrócić sobie męczarnie, wniósł to w siebie, jak gdyby nie ufał swej odwadze i uczciwości. Bezżyciennie byłoby naradzać się na zbyt długie próby; spieszzył się więc wypełnić zobowiązanie. — Skończyć raz to trzeba! Trzeba z tem skończyć! — powtarzał wybierając się do zamku. Marta pierwsza go powitała. Posłyszawszy turkot kół w dziedzińcu, wyszła na ganek usmiechając się zdaleka już do gościa i witając go figlarne. Śliczna była panna de Pré. Brunetka z oczami niebieskimi; szerokie miała i inteligentne czoło, spojrzenie proste i ufnosci pełne, przez które dusza przetrzała nie mające potrzeby nie ukrywać. Dobrze była zbudowana i pełna swobodnego wdzięku, będącego cechą osób w dostatku żyjących. Ubranie jej odznaczało się nadzwyczajną prostotą, — wiedziała, że nie potrzebuje wyszukanych strojów, żeby tem być, czem była, to jest osobą pełną dystynkcyi. Henriot znalazł ją doskonale, zauważył też zaraz w jej oczach lekkie odcienie ironii filuterniej i poufalej. — Zapytał się o przyczynę. — Jakim prawem pytasz mnie o to? — powiedziała wesoło. — Skoro masz przedemną tajemnicę, ja także mogę mieć swoje. Margrabina również przyjęła syna chrześ-

nego z miłą tajemniczo rozweseloną. Młodzieńczo nie wiedział, co to znaczy. Czy panie te zgadywały rodzaj jego poselstwa? Wpadł na myśl tę i coraz to się w niej utwierdzał Henriot. Nic w tem niepodobnego, ażeby pani de Pré i jej córka odgadły zamiary Lancaza. Za każdą swoją bytność w Paryżu, przemysłowiec widywał przyjaciela a bilecik tajemniczy Henriota zapowiadający jego wizytę, utwierdził margrabina w przekonaniu, że Lancaz chce się oświadczyć. I pomimo, że prosił o posłuchanie u niej samej, matka pewnie powierzyła domysły swoje córce i wspólnie z nią postanowiła odrzucić propozycyę Henryka. Miały zamiar rozmówić się z usłużnym posłem a przedtem już bawiły się jego przegrana sprawą. Henriot tak sądził i doświadczał zadowolenia egoistycznego, nie wiedząc o tem w pierwszej chwili. Ale po zastanowieniu się odrzucił to zdrożne uczucie zadowolenia, uciecha dopuścił, ażeby rola jego ograniczyła się do prostego wypowiedzenia pragnień Lancaza. Uczciwość nakazywała mu przekonać, usunąć przeszkody, całą usilnością działać w sprawie brata mlecznego, który mu ją powierzył, — jemu sprawę swojego serca zaufał. Dlatego też przyszedł do siebie pomimo usmiechu Marty i mlecznia pani de Pré. — Ta ostatnia w końcu odezwała się: — List twój, mój drogi! — powiedziała — przyniesiono w chwili, kiedy codziennym wyczajem podlowałam kwiatki, których nigdy służącym nie powierzam. Miałam ręce mokre, ziemię powalane — a że poznałam twoje pismo, kazałam Marci przynieść bilecik, nie spodziewając się w nim tajemnicy, boś nas do nich nie przyzwyczaił. — Ale bądź spokojny — dodała Marta — niczego domyślać się nie bądź. Znasz mnie, wiesz, że ciekawa nie jestem. Zyskasz nawet na tem, bo zaraz po wetach wyniosę się i bądźiesz mógł z matką radzić tak

długo, jak tylko zechcesz. A więc te panie nie domyślały się wcale propozycyi Lancaza. Henriot zaczął teraz tego żałować; ale znalazłby się w kłopotach, gdyby go kto zapytał o przyczynę. Zaraz po skończonem śniadaniu Marta dotrzymała słowa: — Zostawiam was — powiedziała, bo dzieci ci niepotrzebne. Czekala, żeby młody człowiek odpowiedział jej coś w tonie również żartobliwym; ale wyraz twarzy Henriota był poważny, prawie smutny; — przelekła się też i zwracając się do niego: — Jesteś bardzo poważny — mówiła patrząc mu w oczy. Czyżby o ciebie to chodziło? Miałbyś kłopoty, znartwienie jakie? W takim razie wyrzucalabym sobie swobodę, lekkomyślność. — Uspokój się — odpowiedział młodzieńiec wzruszony. Nie o mnie tu idzie. Dziękuję ci. Uśmiechnęła się i wyciągnęła do niego rękę, poczem powolutku wyszła wzruszona także. — Chodź do ogrodu, powiedziała wstając margrabina, tam nam przyszkadzać nie będą. Wyszli i na najbliższej ławce margrabina usiadła robiąc miejsce młodzieńcowi obok siebie. — Powiedźże mi o co to chodzi, Henriot? — zapytała. W krótkich słowach wyłożył jej rzecz całą, powtarzając rozmowę z bratem mlecznym. Stopniowo pani de Pré stawała się coraz poważniejszą. Znać było, że zbiera myśli, by odrzucić przedemną żądanie Henryka de Lancaza. Henriot badał ją, ale nie chciał przewidywać naprzód, czekał. Nie dosyć było chwalebny projekt, trzeba było wynajdywać przynioły zewnętrzne i moralne przyjaciela młodoci, trzeba było przedstawić korzyść, jaką osobie mar-



(—) Szkody, wyrządzone przez pożar, jaki miał miejsce w dniu 5 b. m. w fabryce p. I. K. Poznańskiego, wynoszą podobno około 160,000 rubli.

(—) Kradzieże. Onegdaj Mosiek Poznański, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej N. 780 został okradziony przez swego służącego Barucha Librowicza, który zabrawszy 12 rubli gotową i garderobę ocenioną na 100 rubli, przepadł bez wieści.

KRONIKA.

— Warszawa.

Sprawy szkolne. Okrąg naukowy warszawski wydał patenty nauczycielek języka francuskiego paniom Oktawii Dąbrowskiej i Józefie-Eleonore Chmielewskiej.

Zasiłki szpitalne z roku na rok ulegają redukcji. I tak: w 1886 r. zapomogi dla szpitali w Królestwie wynosiły 190,000 rs., w 1887 r. 133,000 rs. a w r. b. już tylko 103,000 rs. Wobec takiego stanu rzeczy utworzony ma być komitet do obmyślenia środków zaradczych.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 5 b. m. zmarł w Warszawie s. p. Józef Brzowski, inspektor instytutu muzycznego, jeden z najpierwszych szermierzy na polu muzyki narodowej. Opęry jego „Regent Flandryi” i „Hrabia Weseliński” grywane jeszcze w r. 1833, należały do najpierwszych kompozycji po utworach Kurpińskiego, którego był uczniem. Zmarły celował szczególnie w kompozycjach religijnych, nacechowanych głęboką powagą stylu i prawdziwym natężeniem. Z pod pióra zasłużonego muzyka, wyszły wspomnienia z podróży odbytych po Niemczech i Francji, drukowane w swoim czasie w „Kronice rodzinnej” i „Bibliotece warszawskiej.” Nieboszyk obchodził kilka lat temu 50-letni jubileusz zawodu artystycznego.

Zbrodnia. Za wałem kolejowym na stacyi Praga kolei nadwiślańskiej znaleziono onegdaj zamordowaną kobietę. Miała ona poderżnięte gardło i żyła w nogę. W zamordowanej poznano niejaką Plewczyńską z Pragi. Policja poszukuje jej męża, którego dotychczas nie odnaleziono.

Petersburg. „Nowosti” donoszą, że wskutek licznych podań o fundusze na cerkwie, synod ma zamiar opublikować, jakimi środkami rozporządza i w jakiej mierze Rosya potrzebuje ludowy nowych świątyń. Następnie synod opracuje szczegółowe wskazówki, co do prawidłowego i pożytecznego zastosowania w praktyce nowych przepisów o zastąpieniu w dziedzinie guberni kraju zachodniego powinności urzędzenia pomieszczeń dla prawosławnych wiejskich plebanj tymczasową opłatą ziemską.

Noce przepisy. Ministerym komunikacji, jak donosi „Kijow. słowo,” przystąpiło do opracowania nowych przepisów, dotyczących podróży. Na mocy tych przepisów zarządy kolejowe nie będą mogły wzbraniać pasażerom wejścia do wagonu bez biletu aż do chwili ruszenia pociągu; niegrzeczne obchodzenie się służby

kolejowej z osobami jadącymi bez biletów będzie surowo wzbroniona, a wreszcie nadkonduktorzy mają być zaopatrzeni w bilety, które nabywać będą mogli podróżni podczas biegu pociągu. Przepisy te mają obowiązywać zarówno koleje państwowe jak i prywatne.

Statystyczne dane. Dzienniki ruskie donoszą, że ministerym dóbr państwa wydało polecenie, aby co tydzień nadsyłało mu dane o ilości, żądaniu i zużyciu węgla kamiennego z kopalń Królestwa Polskiego.

„Nowoje wremia” na podstawie cyfr urzędowych, podaje liczbę zdarzających się w całej Rosyi wypadków pożarów na 40 tysięcy, które pochłaniają 135,000 budynków rocznie, arządzając stratę przeszło 69,000,000 rubli wynoszącą.

Jubileusz cesarza austriackiego. Wobec walki, jaka się toczy między niektórymi dziennikami niemieckimi a prasą austriacko-węgierską, prasa europejska zwraca uwagę na doniesienie „Politische Correspondenz,” która na podstawie informacji otrzymanych z wiarygodnego źródła, zapewnia, że z okazji 40 letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, cesarz Wilhelm wysłał do niego własnoręczny list, w którym obok życzeń i zapewnienia najściślej przyjaźni, wyraża przekonanie o niezaruszalności przymierza, łączącego dwu monarchów i ich narody. W tym samym dachu nadszedł również list od króla Humberta.

Straszny wypadek. Donoszą z Mławy o okropnej śmierci inżyniera drogi żelaznej nadwiślańskiej Jana Kańskiego. Dnia 4-go b. m. rano K. znajdował się na stacyi, gdzie stał pruski pociąg towarowy. Przy podkowie dostał się on pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu. Ciało nieszczęśliwego zostało literalnie zmiażdżone. S. p. Kański liczył dopiero 36 lat wieku, pozostawił żonę i osierocił kilkoro drobnych dzieci.

Teatr krakowski. P. Jakób Glikson, dyrektor teatru krakowskiego, bawiąc przez parę dni w Warszawie, poczynił umowy z kilku artystami sceny warszawskiej, co do gościnnych występów w teatrze krakowskim. Zaproszonymi na występy zostali pp. Leszczyński, Ładnowski i Wolski, tudzież panie Lüdowa i Noiretówna.

Nowe pismo. „Schlesische zeitung” donosi, że w Hucie Królewskiej (Konigs-hütte) zaczyna wkrótce wychodzić nowe pismo ilustrowane przeznaczone dla ludu nakładem syna zasłużonego Karola Miarki pod tytułem „Oczytelnia święteczna.” Redaktorem tego pisma będzie p. Tuszyński.

Kolonizacja w Poznaniu. Do „Koelnische Ztg.” donoszą z Poznania, że w roku 1889 sprowadzeni zostaną w okolice Jarocina chłopci szwabscy, którzy mają powiększyć szczerpe grono kolonistów niemieckich. Korespondent ów chwali się, że komisya kolonizacyjna odebrała bardzo wiele zgłoszeń od ochotników na kolonistów, nie radzi im jednak przybywać w Poznańskie bez kapitałów. Dotychczas korespondenci poznańscy do pism półrocznych pruskich

bywali poehpni do zachęcania chłopów niemieckich do osiedlania się w koloniach. — Uniwersytet bułgarski. Podług wiadomości otrzymanych z Sofii, rząd bułgarski zajmuje się energicznie urzeczywistnieniem projektu założenia uniwersytetu bułgarskiego. Książę bułgarski na cel powyższy ofiarował z własnej szkatuły 2 miliony franków, które wypłacać będzie ratami w miarę potrzeby. Z początku będą utworzone tylko wydziały: teologiczny, prawny i filozoficzny.

Rozporządzenie wyborcze. Z Poznania piszą, że pruski minister spraw wewnętrznych rozesał okólnik do władz administracyjnych, w którym przypomina, iż na zasadzie §§ 15 i 16 rozporządzenia z 1849 roku, każdemu bez wyjątku wyborcy służy prawo sprawdzenia list wyborczych i zwracania uwagi w razie dostrzeżenia nielegalności. Być może, że rozporządzenie to wypłyne na ukrócenie znanych szachetek landratów pruskich przy ostatecznym układaniu list wyborczych i przeszkodził szczerpemu zmniejszeniu liczby wyborców polskich.

Wykolejenie się pociągu towarowego miało miejsce w dniu 30 z. m. na kolei libawo-romelskiej. Pomiedzy Szawłami i Radziwiłłowskim pociąg idący z Libawy ku Wilnu wyskoczył z szyn. Dwie lokomotywy, ciągnące pociąg i kilkanaście przednich wagonów spadło z wysokości nasypu, tylne zaś wstrzymane nagle w pagdzie, wpadły jeden na drugi i utworzyły wielką bezładną masę. Maszynista prowadzący pociąg zdołał w porę zeskoczyć, ale pomocnik maszynisty został zabity na miejscu; palacz i dwóch konduktorów silnie poranieni. Jedenaste wagonów podruzgotanych na kawałki; straty kolei obliczają na 80,000 rubli. Przyczyną wykolejenia się pociągu są podobno zgubne prkłady.

Z Brukseli donoszą, że pomiędzy ludnością przeważnie robotczą, objawia się tam silna agitacja za połączeniem Belgii z Francją. Na meetingu w Morlanwelz krzyczano że Królestwo jest przetrzaskany wszystkiego ztego, że akcyę przeciw niedoli i nędzy w Belgii, należy oddać pod protektorat rzeczypospolitej francuskiej. Rząd rozwija energiczne środki zaradcze przeciw wzmagającej się agitacyi.

ROZMAITOŚCI.

Nowy urząd. Znany jest powszechnie nepetyzm, panujący w zarządach dróg żelaznych; jeżeli jednak autentycznym jest podane w „St. Petersbruskich wiadomościach” zdarzenie, nepetyzm ten doszedł do rozmiarów prawdziwego curiosum.

Do dyrektora pewnej kolei przyszedł z prośbą o miejsce młody człowiek, wprawdzie dość głupkowaty i o służbie nie mający najmniejszego pojęcia, ale za to z listami rekomendacyjnymi bardzo wysoko postawionych osobistości.

Miejsce dać trzeba — tymczasem, jak na złość nie było żadnego wakanasu — od czegoż jednak głowa? Pan dyrektor sportądził

sobie głęboką myśl Micheleta w zdaniu: Nie trzeba się starać o zniżanie klasy ale o doskonałenie się. Gdyby nie to wyniesienie, byłby takim, jak ci, którzy pod jego zarządem pracowali, byłby rzemieślnikiem szanowanym, ale pragnienia jego nie przechodziłyby granic możliwości, ale życie jego płynęło by w spokoju.

Nie miał żalu o to do nikogo ani nawet do Boga, nie obwiniał losu, czuł, że zle w nim samym było. W istocie poznał on, że zbyt łatwo uległ powabom świata elegauckiego, którego delikatno uczucia uspiły w nim zdrowy rozum, skoro nie odrzucił marzeń upajających jego wyobraźnią.

Plakał. I to także oznaka słabości, bezwąpienia.

Nol ale cóż chcesz, było to już nad jego sily. Za wiele wstrząsanię doznał od kilku dni; iż i kłania wydobytające się z głębi duszy, ulgę przynoszą. Trudno być zawsze panem swoich nerwów. Ale niech przyjdzie kryzys, chwilę jeszcze, on się otrząśnie, będzie znowu silnym.

Tak, otrząsnął się, ale nie zapomniał, tylko że zamiast rozpaczy, wspomnienie przeszłości okryło go melancholią i łagodnością. Wrodzona dobroć jego, więc j jeszcze oceniał umiała szczęście ścisłej przyjaźni swojej z dwiema rodzinami, których losy wiązały się z jego losem.

Zal przemiał. Gdyby mu przyszło na nowo życie rozpoczynać i gdyby mu przyszło wybierać stanowisko, swoje by wybrał. Powoli zmartwienie przemieniło się w zapał.

Nie pojmował omdlenia, które go przed chwilą moli pozabawiło; czuł się dumnym z prawa i z możności zapewnienia szczęścia przyjaciółom.

Niech będą szczęśliwi, tego tylko pragnął. Dzieło jego będzie skończone, uwiecznione. A gdy Marta, jej matka i Henryk nie będą potrzebowali jego pomocy, oddali się, powróci do Ameryki. Odległość, odmien-

raport, w którym jasno jak na dłoni dowodzi niezbędną potrzebę oszczędności kancelaryjnych, a zwłaszcza oszczędności piór stalowych i projektująa zbadanie różnych gatunków stalówek, aby się przekonał który z nich jest najtrwalszym.

Tę wysoką misją powierza protegowanemu młodzieńcowi.

Jedynym obowiązkiem nowozamianowanego urzędnika, pobierającego pensyi rs. 75 miesięcznie prócz mieszkania, opala i światła, jest pisanie sześćdziesiąt, próba pióra, próba pióra, próba pióra, każdym gatunkiem stalki tak długo, dopóki się nie popsuje i obrachowanie, ile prób pióra każdy gatunek wytrzyma.

Zaaklimatyzowanie fososia. Towarzystwo francuskie „Acclimatation” zajmuje się obecnie zaaklimatyzowaniem fososia w morzu Śródziemnem i w tym celu zwróciło się do stanów Zjednoczonych północnej Ameryki z żądaniem przysłania ikry fososiowej, która też po przebyciu dalekiej drogi z wybrzeża oceanu Spokojnego na wybrzeże morza Śródziemnego nadeszła na miejsce przeznaczenia. Do doświadczeń nie użyto ikry fososia europejskiego, przekonano się bowiem, że nie znosi on wysokiej temperatury morza Śródziemnego. Losoś amerykański zaś, wytrzymuje ciepłotę wody do 26 stopni, jest również smaczny i dochodzi do 30 kilogramów wagi.

Grenlandya. Podróżnik francuski Karol Rabaud, wysłany przez ministerym oświaty do Grenlandyi, powrócił niedawno temu do Paryża, gdzie przed towarzystwem geograficznem odczytał sprawozdanie ze swych badań. Podług sprawozdania tego, niektóre miejscowości w Grenlandyi, pokryte są zielonocia. Roślinność stanowią tam po większej części drzewa karłowate, krzaki i paęce się rośliny. Oazy znajdują się wśród niezmiernych przestrzeni, pozabawionych zieleni i pokrytych największemi na całym świecie lodowcami. Z dokumentów historycznych wiadomo, że lodowce te istniały już w chwili przesiedlenia się do Grenlandyi kolonistów ze Skandynawii. Twierdzenie zatem nowszych badaczy, że klimat Grenlandyi znacznie złagodniał, upada. Pan Rabaud opowiada o malowczociści całego kraju w ogóle, zapewniając, że latem klimat jest tam bardzo przyjemny.

Wykopalisko. We wsi Stabnicy pod Obrzyckiem w Wielkim Księstwie Poznańskim natrafiono na obszerne cmentarzysko z czasów pogańskich, z którego wydobyto wielką ilość urn i licznie zwanych przez lud „żalki.” Urny te, w których znaleziono kości ludzkie są różnej wielkości, mają jedno lub dwa uszka i nakryte są płaskimi kamieniami. Zawieszono je do Poznania a tymczasem poszukiwania prowadzą się w dalszym ciągu. Stabnica przed wojną 30-letnią miała kościół katolicki, który szwedzi spalili. W ziemi znajdują się bardzo wiele fundamentów, które są niejako potwierdzeniem krążących pomiędzy ludem opowieści.

— A, to ty! — zawołała widząc go wchodzącego. — Składasz mi wizytę?... Komuż to szczęście mam zawiadzieć, panie? I rozmawiała się serdecznie.

— Matka twoja przyszła mnie tutaj — odpowiedział zupełnie przytomnie. — To, co miałem jej zakomunikować, ciebie dotyczy, Marto.

— Nol — powiedziała — już ja się tego trochę domyślałam. Widziałeś w Paryżu Lanzacę, który ci polecił prosić mnie o rękę, co? powiedz. — Odpowiedział twierdząco, a ona odwróciwszy się ku niemu z taborcem, na którym przy fortepianie siedziała, posiadła młodzieńca wprost siebie i patrząc w oczy jego z ufnością.

— Cóż ty o tem myślisz, Henriocio? — zapytała.

— Przeistaczasz rolę, — odpowiedział lenie — twoje zdanie tutaj przeważa musi.

— Cóż chcesz, żebym myślała? Ja nie mam zupełnie o tem wyobrażenia.

— Zastanów się, pomyśl nad tem czas jakiś.

— Lepiej będzie, jak mi powiesz twoje o tem zdanie.

— Krok, który czynię, mówi za mnie.

— Nie! krok twój nie jest przekonujący, bo nie miałeś powodu odmówić Henrykowi, skoro cię o to prosił. Ja chcę wiedzieć, co o tym projekcie myślisz. Jesteśmy od tak dawna przyjaciółmi, że przekonana jestem, że cię żywo obchodzi przyszłość moja. Gdybyś był w tym razie objęty, nie kochałbyś mnie, byłbyś niewdzięcznym, a ty do tego niezdolnym jesteś.

A teraz, mam ja i o tem Henriocio: ojca nie mam, mamą lęka się wzięć odpowie dzialność za szczęście moje i nie da stanowczej decyzji, widział do sam, skoro cię do mnie przysłała z tą wiadomością. Na tobie jedynie polegać mogę; mów więc bez ogródek, masz w duszy mojej miejsce, któ rego nikt inny nigdy nie zajmie. Nie sta raleś się o to, nie zauważyłaś tego, a ja

nie obyczaje, złagodzą cierpienia, których ogrom umysł mój zamoczył. Nie zapomni tam o nich, o niuzem nie zapomni, ale w pracy będzie szukał otuchy i w spokoju żywota dokona.

W takim usposobieniu drugi raz zasiadł pisząc do Lanzaca. List był swobodny, prawie wesoły, więcej zadowolnieniem. Nalegał Henriot na brata mlecznego, żeby przyjeżdżał:

— Oczekuję cię mój przyjacielu, pisal do niego. Wszystkie skończy się łatwo i prędko. Pomiedzy takimi, jak wy ludźmi, małżeństwo kojarzy się bez długich omawiań. Notarysus dokonają resztę. Możesz zawiadomienie postać swemu notarysusowi wprost od siebie, albo przezemnie; jestem na twoje usługi, Henryku. Jeżeli ci będę mógł co ułatwić, przyspiesz, nie zamierzam tego uczynić, możesz na mnie rachować.

Henriot w dalszym ciągu radził mu napisać do margrabiny, podziękować jej, upewnić ją, że większą część roku będą z nią spędzać. Bardzo ją to ujęło.

— Nie potrzebuję mówić ci, jak masz z narzeczoną postępować nadal w końcu. Ale dawno wasze stosunki, tytuł syna chrześnego jej matki upowazniają, więc, uwalniają od ambarasujących i nudnych ceremonij zwykłych u starszego się. Zdaje mi się, że i do niej także możesz napisać, pod adresem matki chrześnej. Zobaczysz, może ci odpisze a jeżelibyś miał z tego powodu nieprzyjemność, powiedz, że to moja wina.

Odwrotną pocztą Marta, margrabina i Henriot mieli listy od Lanzaca. Dziwna rzecz! Każda z tych trzech osób adumiała się tonem jego korespondencyi, chociaż do każdej z tych osób ton był odmienny.

Do pani de Pré wypisywał znane i popularne zdania, które miały być podziękowaniem; frazesy oklepane, w których znał było, że się ma na ostróżności.

(D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w nowo powiększonym lokalu w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 249 (nowy 6), dom własny.

POLECA :

Płótna bielone, Kreasy, Rewantuch, Drelichy, Worki, Opony, Ręczniki, ścierki, Chustki do nosa: płócienne, batystowe, jedwabne, białe i kolorowe. Płótna na prześcieradła w jednej szerokości, oraz Prześcieradła pasowane. Przybory do kąpieli: Płaszcz, Prześcieradła, Ręczniki, Mydlniki. Stołową bieliznę. Obrusy, Serwety stołowe, Całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób. Serwety do kawy i herbaty białe, białe ze szlakami, kolorowe ze szlakiem i frędzlą, kanwowe i wafłowe z odpowiednimi serwetkami deserowymi.

Tkaninę kanwową, Madapolam, Tyrolskie płótno, Kreasy bawełniane, Piki, Satynki, Brilantyny, Dymki, Victoria Lavn. Gotową bieliznę damską i męską. Pończochy, Skarpetki, Kamizelki do polowania, Spódnice włóczkowe, koszule, Kaftaniki i spodnie bawełniane, wełniane i jedwabne. Chustki na szyje jedwabne, Krawaty, Kapy pikowe, gipiurowe, gobelinowe, rypsowe, pluszowe i adamaszkowe. Kołdry watowe: atlasowe jedwabne, atlasowe wełniane, kaszmirowe i tyfytkowe, Flanelki kolorowe krajowe i zagraniczne, Kołdry flanelowe i pluszowe, Dery do podróży. Tkaniny na obicia mebli, Portiery, Serwety, Chodniki, Firanki dopasowane i na łokcie, Story białe, crème i Kolorowe w wielkim wyborze.

Ceny nadzwyczaj niskie lecz ściśle stałe!!

1692-12-4

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 grudnia.

Table with columns: Wекsle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopolniona transakcja, Papiery państw., Dopolniona transz, w ciągu giełdy, Akcje, Dopolniona transz, w ciągu giełdy.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów Opactwa w Soulac (Gironde) wynalaziony przez przeora w roku 1373 Piotra Bournaud



Wynalazony przez przeora w roku 1373 Piotra Bournaud nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r. Codzienne użycie kilku kropli tego zjawienego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów...

Agent główny Seguin, Bordeaux 108 & 108 Croix de Seguey, 1609-0-5

SEKCJA HANDLOWA Oddziału Łódzkiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu

pedaje do wiadomości członków, iż rozpoczęła przyjmować do inkasa celem windykacji należności, tak z ksiąg handlowych, weksli, jako też innych dowodów i dokumentów, oraz zbierać informacje co do stosunków handlowych na rynkach zamiejscowych...